

(Leggo - F.Balzani) Manolas zostaje w Rzymie, do czerwca, o ile nie pojawią się w najbliższych dniach oferty naprawdę nie do odrzucenia. Potem rozpocznie się aukcja w pierwszym rzędzie z Manchesterem United i Evertonem, ale też z Interem i Chelsea.

"*Nie wiem nic o tym, że może odejść styczeń*", odrzekł wczoraj dyrektor generalny Baldissoni, rozwiewając na cztery strony wiatr, który przyniósł w ostatnich godzinach pogłoski o przedwczesnym, pięciomiesięcznym pożegnaniu. Łód wokół kwestii Manolasa nie został jednak rozpuszczony i brak podwyżki kontraktu Greka - który zarabia dziś 1,8 mln za sezon - zapowiada rozwód. Do którego doszłoby już poprzedniego lata, przy odejściu do Chelsea, ale zastopowała go klauzula podpisana z Olympiakosem: w przypadku sprzedaży do 31 sierpnia 2016 roku Giallorossi musieli przelać na konto byłego klubu Kostasa 50 procent przychodu. Po zamknięciu klauzuli Roma może otrzymać duży zysk, biorąc pod uwagę, że w 2014 roku zapłaciła za Manolasa 13 mln euro. Kibice są już przygotowani na tradycyjne letnie poświęcenie.

Ale gdzie pójdzie Manolas? Gdyby zależało od Raioli, poszedłby z pewnością do United Mourinho. Agent, który do Manchesteru zabrał Ibrę i Pogbę, nie jest agentem Kostasa, ale był już pośrednikiem w jego transferze. Również defensor umieścił na szczycie listy preferowanych drużyn Czerwone Diabły, które rozmawiały już z kierownictwem Giallorossich w ostatnich tygodniach w Londynie, gdzie Massara próbował zamknąć transfer Feghouliego (potrzebne 2 mln euro na wypożyczenie). Bardziej w tyle jest Chelsea (która celuje w Romagolego lub Van Dijk), z kolei żywy pozostaje kierunek z Evertonem, gotowym wyłożyć na stół pieniądze i kartę Barkleya. Za drzwiami jest też Inter, jednak Roma wolałaby sprzedać gracza za granicę, aby uniknąć nowego przypadku Pjanica. Jednak relacje z zespołem Nerazzurri są świetne i w transakcji mogłaby znaleźć się karta Banegi, szczególnie jeśli dyrektorem sportowym Romy ma zostać Monchi.

Autor: abruzzo